Nr. 230 Środa 9 października 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Socyaliści przeciw wojnie.

W trzech reprezentacyach: w sobraniu bułgarskiem w Sofii, w skupsztynie serbskiej w Belgradzie i w delegacyi austryackiej w Wiedniu wystąpili posłowie socyalistyczni przeciw wojnie. Poprzedzielani granicami państwowemi i różnicami narodowemi, ale ożywieni jednym duchem, dążąc do jednego celu: obrony interesu ludów narażonego na niebezpieczeństwo przez zbrodniczą lekkomyślność książątek bałkańskich — przedstawiciele socyalnej demokracyi bułgarskiej, serbskiej i austryackiej zgodnie zaprotestowali przeciw igraszce wojennej, która drogo kosztować będzie ludy.

W niedzielę w sobraniu bułgarskiem wystąpił tow. poseł Zakazow, nieustraszony wobec rozwydrzenia szowinizmu; rzucili się na niego posłowie innych stronnictw, bili go, lżyli i wywlekli ze sali.

Nie dał się tym przykładem zastraszyć serbski poseł socyalistyczny tow. Łapcewicz i w poniedziałek w skupsztynie wystąpił równie odważnie, jak tow. Zakazow dzień przedtem w sobraniu.

Równocześnie w delegacyi austryackiej tow. poseł dr Ellenbogen podniósł głos przeciw Rosyi jako głównej intrygantce, siejącej burzę na Bałkanie.

To odważne, a zgodne wystąpienie socyalistów okazuje rządom państw bałkańskich i mocarstw europejskich niedwuznacznie, co o awanturniczem przedsięwzięciu książątek bałkańskich, kierowanych przez carat rosyjski, myślą masy zorganizowanego proletaryatu.

W sobraniu bułgarskiem.

Sofia, 7 października.

W Bułgaryi znalazł się człowiek, któremu nie zbrakło odwagi do wystąpienia przeciwko wojnie — wśród ogólnego entuzyazmu wojennego, szczerego i nieszczerego. Był nim poseł socyalno-demokratyczny tow. Zakazow.

Było to na niedzielnem posiedzeniu „sobrania“ (parlamentu). Po odczytaniu wpływów, między innemi przedłożenia rządowego, dotyczącego kredytów na cele militarne w kwocie 72 milionów koron uchwalono przesłać telegraficzne pozdrowienia sprzymierzonym państwom bałkańskim — Serbii, Czarnogórze, Grecyi.

Przywódca demokratów i mówca demokratyczny przyłączyli się do tych wywodów.

Wówczas wstąpił na trybunę mówna socyalistyczny, poseł tow. Zakazow i odrazu oświadczył, że musi popsuć harmonię. Jest przekonany, że gdyby nie było stanu oblężenia, plebiscyt (głosowanie ludu) wypadłby przeciw wojnie. Przecież na każdem obliczu widać lęk przed nadchodzącymi wypadkami.

Gdy wreszcie wśród ciągłych przerywań oświadczył, iż widząc entuzyazm bułgarski, nie należy zapominać o entuzyazmie tureckim, Zakazowowi nie pozwolono dalej mówić.

Prezydent i niemal wszyscy posłowie powskakiwali z miejsc i wszczęli hałas. Jeden zaś z posłów rzucił się ku trybunie i chwycił Zakazowa za ramię. Minister Jabłoński (zięć prezydenta ministrów) wskakuje na trybunę i zaklina posłów, by byli pomni na świętą chwilę...

Zakazow opuszcza salę posiedzeń. W kuloarach atakują go posłowie, popychają i biją.

Po usunięciu socyalnego demokraty Izba uchwaliła kredyty wojskowe.

W skupsztynie serbskiej.

Belgrad, 8 października.

Na wczorajszem posiedzeniu serbskiej skupsztyny obradowano nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Wszyscy przywódcy stronnictw pochwalali stanowisko rządu i przyrzekali poparcie rządu.

Socyalno-demokratyczny przywódca Łapcewicz oświadczył się imieniem swoich stronników przeciw wojnie z Turcyą i za demokratyczną federacyą bałkańską, za podstawę której musiałaby służyć bałkańska unia cłowa.

Prezydent ministrów Pasicz stwierdził zgodność wszystkich członków skupsztyny ożywionych patryotyzmem. Turcya przerzuciła sprawę reform z drogi rokowań na drogę wojny. Rząd serbski ma nadzieję, że powiodą się usiłowania ludów bałkańskich w kierunku poważnego przeprowadzenia reform, oraz że będą one poparte przez wszystkie stronnictwa, podpisane na traktacie berlińskim, na pomyślność wszystkich chrześcijańskich narodów zamieszkujących Bałkan, oraz na pomyślność wszystkich cywilizowanych ludów Europy.

Projekt adresu przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosowi socyalnego demokraty Łapcewicza.

Następnie przyjęto wniesiony w drodze nagłej przez rząd projekt ustawy, dający zwłokę zapłaty wszystkim wewnętrzno-krajowym pisemnym zobowiązaniom płatniczym na czas trwania mobilizacyi.

W delegacyi austryackiej.

Wiedeń, 8 października.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacyi w dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych poseł tow. dr Ellenbogen oświadczył się stanowczo przeciw wojnie i przeciw tym, którzyby chcieli Austryę do tego popchnąć. Największą winę ponoszą t. zw. wielkie mocarstwa, a głównie Rosya, która panslawistyczną myśl wyzyskuje dla zamanifestowania chęci zdobywczych na Bałkanie. Jeżeli Rosya jest dziś za pokojem, to dlatego, ponieważ jej armia rozbitą została na polach Mandżuryi. Rosya nie ma prawa odgrywania roli oswobodzicielki na południu, gdy część narodów, Rosyę zamieszkujących, nie ma praw ludzkich i gdzie prowadzone są rządy gwałtów, podobne do rządów Tiszy i Lukacsa. Wkońcu wystąpił przeciw chrześcijańsko-socyalnym, którym zarzucił, że podburzają do wojny.

Hr. Berchtold na zapytanie co do mobilizacyi w Rosyi, oświadczył, że wiadomość o zarządzeniu przez Rosyę próbnej mobilizacyi w Królestwie Polskiem, polega na prawdzie, ale już dlatego nie należy jej przypisywać tego znaczenia, które wywołuje obawy, bo te ćwiczenia wojskowe były już z wiosną zamierzone. Obawy te zniknąć zresztą powinny wobec tego, że właśnie teraz wdrożono wspólne postępowanie z Rosyą.

TELEGRAMY

z dnia 8 października.

Mobilizacya w Turcyi.

Konstantynopol. Z dniem wczorajszym upłynął ostatni termin zgłaszania się rezerwistów. Do Konstantynopola napłynęły olbrzymie masy. Przebiegają one przez miasto z muzyką i chorągwiami. Niektórzy manifestują na rzecz wojny. W ministerstwie wojny wre gorączkowa praca. Transporty wojsk są odsyłane w dalszą drogę.

Konstantynopol. Zgłosiło się 500 albańskich ochotników. Studenci tureccy utworzyli korpus ochotniczy.

Marsz wojska bułgarskiego.

Sofia. Wczoraj o godz. 10 rano dwa pułki piechoty opuściły miasto. Towarzyszyły im nieprzebrane rzesze ludu. Karabiny żołnierzy ozdobiono kwiatami. Kobiety wraz z dziećmi postępowały za wojskiem daleko za miasto. Gdy wojsko przechodziło przed konakiem, król ukazał się w oknie. Króla żywo aklamowano.

Koła wojskowe bardzo są zadowolone z wyniku mobilizacyi, która przeszła wszelkie oczekiwania. Zgłosiło się tak dużo rezerwistów, że zaszła potrzeba utworzenia nowego pułku.

Sofia. Korespondenci wojenni dzienników zostali zawiadomieni przez sztab generalny, że mają się przygotować do wyjazdu wraz z wojskiem w najbliższych dniach.

Mobilizacya w Serbii.

Belgrad. Równy tydzień upłynął od ukazu mobilizacyjnego, a Serbia jest już zupełnie zmobilizowaną. Koncentracya wojska już się rozpoczęła; przeszkadza jej cokolwiek pogoda, ale za trzy lub cztery dni wojsko gotowe będzie do marszu.

Zemuń. Według informacyj, jakie tu nadeszły, Serbia zbiera wojska pod Semendrią.

Belgrad. Wojsku serbskiemu brak mundurów. Większa część żołnierzy ma tylko czapki wojskowe. Wojsko nocujące w polu cierpi bardzo od zimna, brak bowiem także koców i namiotów.

Grecya protestuje.

Konstantynopol. Grecki poseł Griparis wniósł protest u Porty przeciw zatrzymaniu greckich okrętów, oraz przeciw zabraniu 10 okrętów greckich, które obsadzono już oficerami i żołnierzami tureckimi.

Konstantynopol. Minister marynarki postanowił okręty greckie, które znajdują się w tutejszym porcie, obsadzić oficerami i marynarzami tureckimi.

Reformy w Turcyi.

Konstantynopol. Porta notyfikowała swym ambasadorom postanowienie przeprowadzenia reform.

Sofia. Wiadomość z Konstantynopola, że Porta postanowiła w wilajetach dobrowolnie przeprowadzić reformy z r. 1880, wywołała widoczne wrażenie w tutejszych kołach dyplomatycznych, a także politycznych.

* * *

Mobilizacya w Rosyi.

Wiedeń. „Zeit“ ze strony wojskowej przynosi wiadomość o rosyjskiej mobilizacyi próbnej. Wiadomości o tej mobilizacyi pomieszano z rzeczą inną. Idzie mianowicie o dwie różne akcye wojskowe rosyjskie. Jedna akcya, będąca w toku, dotyczy zwołania rezerwistów na ćwiczenia, których cel i rodzaj nie jest bliżej określony. Druga akcya projektowaną jest dopiero pod koniec bieżącego miesiąca i to jest właściwie planowana próbna mobilizacya. Te dwie akcye pomieszano. Już samo powołanie rezerwistów na ćwiczenia o tak niezwykłej porze daje wiele do myślenia.

Ludy Austryi zapłacą.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się Rada ministrów, która obok spraw bieżących zajmowała się możliwemi ewentualnościami i ewentualnemi zarządzeniami, które mogą okazać się konieczne z powodu sytuacyi zagranicznej.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ donosi z Budapesztu, że węgierska Rada ministeryalna zajmowała się kredytami wojskowymi, jakich domaga się minister wojny. Wprawdzie rząd węgierski przedtem się tym kredytom sprzeciwiał, jednakże z powodu zmienionej sytuacyi będzie je musiał przyjąć. Kredyt nie ma charakteru mobilizacyjnego, bo Austrya o mobilizacyi nie myśli. Związku między tym kredytem a bałkańskiem przesileniem niema. Oba rządy będą się musiały zgodzić na kredyt **250 do 280 milionów.** Rząd węgierski już się zgodził. Bardzo prawdopodobnem jest, że kredyt żądany będzie jeszcze w tej sesyi, t. j. na r. 1912.

Interwencya mocarstw.

Paryż. Poincaré odbył z Sazonowem konferencyę, na której zakomunikował odpowiedź Anglii. Z odpowiedzi tej wynika, że między mocarstwami przyszło do porozumienia co do warunków, pod jakiemi mają być przedsięwzięte kroki u państw bałkańskich w Konstantynopolu.

Sazonow polecił telegraficznie zastępcom Rosyi u państw bałkańskich porozumieć się z przedstawicielami Austro-Węgier, aby umówiony krok dzisiaj wspólnie uczynić. Co do Konstantynopola, przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw przedłożą umówiony krok identyczny.

Belgrad. Wobec propozycyi Poincaré'go i Sazonowa cała prasa w najgwałtowniejszy sposób oświadcza, że akcya ta ma tylko na celu odwleczenie rozstrzygnięcia i nie przynosi państwom bałkańskim żadnej korzyści. Serbia traktować może z Turcyą tylko w Skoplie, Adryanopolu lub Skutari.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi z Sofii: Oczekują tu dzisiaj zredagowanej w Paryżu propozycyi mocarstw. Z góry jednakże można powiedzieć, że Bułgarya nie może się już cofnąć. Wszystkie polityczne stronnictwa obstają przy polityce czynnej.

Klęska dyplomatyczna Rosyi.

Obecny kierownik rosyjskiej polityki zagranicznej Sazonow nie ma szczęścia w postępowaniu z Austryą, jak go nie miał jego poprzednik Izwolski. Ten chciał w r. 1908 nastraszyć Austryę, aby ją zmusić do poddania aktu aneksyi Bośni pod uchwałę konferencyi europejskiej, ale został zmuszony do uznania aneksyi i do odmówienia Serbii poparcia, za co „awansował“ z ministra na ambasadora w Paryżu. Obecnie znowu Sazonow zamierzał zmusić Austryę do przyjęcia jego warunków co do jej zachowania się na Bałkanie, ale próba ta zakończyła się kompletnem fiaskiem, a zamiast upokorzyć Austryę, zakończyła się jej tryumfem dyplomatycznym.

Plan Rosyi polegał na tem, aby wymusić na Austryi oświadczenie, że nie jest ona interesowaną w wypadkach bałkańskich i że pod żadnym warunkiem nie będzie się do nich mieszała. Austrya miała patrzeć spokojnie na zabór sandżaku przez Serbię, na zagarnięcie północnej Albanii przez Czarnogórę, na marsz Greków pod Saloniki i na zajęcie Adryanopola przez Bułgarów, a za to grzeczne zachowanie się przyrzekała Rosya, że nie podniesie już kwestyi otwarcia Dardanelów dla swej floty wojennej.

Śmiały ten plan spotkał się z miejsca z odmową w Wiedniu, a co dziwniejsza — także Francya, sojuszniczka Rosyi, odmówiła współdziałania w tym zamachu na wolność decyzyi Austryi. Plan ten zniknął też rychło z horyzontu, a za pośrednictwem czynnem Francyi i przy słownem poparciu Anglii i Niemiec przyszła do skutku umowa między Austryą a Rosyą tej treści, że oba państwa będą się starały przeciwdziałać wojnie, a w razie niemożliwości gwarantują nienaruszalność Turcyi. Umowa ta, zakomunikowana w Sofii, Belgradzie, Cetynii i Atenach, oznacza dla tych państewek zupełne wykluczenie zagarnięcia jakiegoś kawałka Turcyi nawet wtedy, gdyby wojna była dla nich zwycięską. Umowa została tak jasno sformułowaną, że Rosya nie będzie miała żadnej możliwości do „interpretowania“ jej, a nakładając na obydwa państwa troskę o utrzymanie pokoju, pozostawia Austryi wolną rękę na wypadek, gdyby akcya pokojowa nie powiodła się.

Z umowy tej wynika, że Rosya chce za wszelką cenę uniknąć wojny z Austryą, nawet za cenę upokorzenia się. Bo obok tej umowy zachodzi jeszcze druga dla niej nieprzyjemna kwestya, mianowicie kwestya „próbnej mobilizacyi“ w Królestwie. Sazonow, który z Paryża jedzie do Berlina na konferencyę z kanclerzem, usłyszy tam żądanie, aby Rosya zaniechała tego prowokującego kroku, gdyż to będzie warunkiem dalszego poważnego traktowania jej propozycyj pokojowych. Spełnienie lub niespełnienie tego warunku będzie świadectwem, czy Rosya szczerze chce pokoju, czy też udaje tę chęć, aby uspokoić sąsiadów i tem pewniej poczynić swe przygotowania.

To pytanie musi na razie pozostać nierozstrzygnięte, bo nikt oczywiście prawdziwych zamiarów Rosyi nie zna. Jedno tylko jest pewnem: oto Rosya, wielkie państwo, tradycyjna protektorka ludów bałkańskich, musi oszukiwać, musi udawać pokojowe intencye, bo nie ma siły i odwagi do jasnego dążenia do swego celu. A celem tym, mimo zaprzeczeń, jest obłowienie się na Turcyi, przyczem i protegowanym mogą przypaść małe kąski.

Czy porozumienie w sprawie utrzymania pokoju odniesie skutek, jest rzeczą niepewną. Państewka bałkańskie a także Turcya zaszły za daleko i kto wie, czy będą mogły choćby pod naciskiem Rosyi i Austryi się cofnąć. O ile zaś porozumienie to zapobiegnie rozszerzeniu się wojny, okaże się z rozwoju wypadków, wobec których wszelkie umowy zwyczajnie pozostają — niewykonalne.

Kto zwycięży?

Odpowiedź na to zapytanie musi oprzeć się na uwzględnieniu całego szeregu okoliczności, sytuacyi międzynarodowej, strategicznej i t. d. I oczywiście obecnie odpowiedź pewną i stanowczą być nie może. Możemy natomiast rozważyć niektóre szanse obu stron, mających wojnę począć — w pierwszej zaś linii siły wojenne.

Obliczmy wpierw siły sprzymierzeńców antytureckich.

Bułgarskie wojsko wytrwałe i pełne zapału do wojny, opiera się na powszechnej służbie wojskowej. Lecz stan jego pokojowy jest słaby. Liczy bowiem tylko 3500 oficerów, 50.000 żołnierzy i 9500 koni. Roczny kontyngent rekruta wynosi 30.000. Wynika stąd, że nowe forma-

---

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

69 (Ciąg dalszy).

— To jakaś dziwna istota, ta panna Lackland — rzekł wreszcie, zwracając się do Sheldona. — Niech pan sobie wyobrazi, że ta dziewczyna zmusiła trzech największych pijaków do przysięgi, że nie będą więcej pić; poprostu pozbawiła ich możności picia, gdyż wzięła ich na pokład statku „Flibberty-Gibbet“, jako żeglarzy.

— Ona teraz jest kapitanem — przerwał Oleson — i jestem przekonany, że go zaprzepaści.

Dr Welshmere począł się śmiać na nowo.

— Właśnie płynie sobie najspokojniej teraz, tylko niewiadomo gdzie i dokąd — rzekł — namawiałem ją, by wróciła tutaj, by sama przywiozła te konie. Tłómaczyłem jej, że mój „Apostoł“, jako statek misyonarski nie może brać na swój pokład ani zwierząt, ani większej ilości towarów, wreszcie, że płynę do Sawo, więc w stronę przeciwnego końca Guadalcanaru. Nic nie pomogło. „Niech mi pan nie robi tej przykrości“, prosiła, „pan jest dobry człowiek, więc pan zawiezie do Berandy konie na statku misyonarskim, a jak ja „Marthę“ spuszczę na wodę, to się postaram odwdzięczyć“.

— A do mnie rzekła — wołał Oleson — że jako współwłaścicielka Berandy, a więc tem samem moja przełożona, zwalnia mnie od wypełnienia poleceń, które otrzymałem, opuszczając Berandę i daje mi urlop... „A cóż ja zrobię z tym ładunkiem orzechów i dużym zapasem kości słoniowej? — zapytałem. „Trzeba to gdzieś na razie złożyć. Są ważniejsze sprawy do załatwienia. Pomyślimy nad tem w drodze“.

Sheldon słuchał tego wszystkiego, słupiejąc coraz więcej, wreszcie chwycił się za głowę i rzekł:

— Nic z tego wszystkiego nie rozumiem. Chodźmy do domu i tam opowiedzcie mi panowie wszystko od początku.

— Przedewszystkiem proszę mi powiedzieć — rzekł Oleson, gdy usiedli wokół stołu na werandzie — czy ona jest pańską wspólniczką, czy nie?

— Owszem, jest — zapewnił Sheldon.

— Jeszcze mi trudno w to uwierzyć — oświadczył kapitan, patrząc to na doktora, to na Sheldona. — Widziałem w życiu, a zwłaszcza tu na wyspach Salomona wiele rzeczy dziwnych i nieprawdopodobnych; widziałem szczury długości dwóch stóp, motyle, do których komisarz strzela śrutem, widziałem w uszach dzikich ozdoby, których powstydziłby się sam dyabeł, widziałem to wszystko i jakoś się z tem oswoiłem, ale ta młoda dziewczyna...

— Panna Lackland jest moją wspólniczką i współwłaścicielką Berandy — oświadczył zimno Sheldon.

— Słyszałem to od niej wielekroć — mówił gwałtownie rozżalony kapitan — tylko, że nie miała żadnego dokumentu na poparcie swych słów. Skądże więc mogłem wiedzieć, że to prawda. Przytem miałem ośm tonn orzechów i kości słoniowej...

— Człowieku, na miły Bóg, mów od początku i dokładnie — przerwał Sheldon.

— A co mnie najwięcej oburza — ciągnął Oleson, nie zważając na życzenie Sheldona — to fakt, że przyjęła do służby trzech najgorszych pijaków, zakałę wysp Salomona, osławionych w całej okolicy i przyrzekła każdemu piętnaście funtów miesięcznie. Jak się to panu podoba? I odpłynęła z nimi. Może mi pan każe przynieść whisky i wodę sodową, już cztery dni kłapię temi zębami bez przerwy; doktor może poświadczyć, jestem do cna wyczerpany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cye wojskowe winny być bardzo silne, by doprowadzić wojsko do (maximum) 300.000. Mobilizacya wobec tego jest ciężka, co bezsprzecznie daje Turcyi pewne korzyści — o ile zdecyduje się mobilizacyi przeszkodzić. Bułgarya mobilizuje 9 dywizyj, które (jak w Szwajcaryi) są zarazem jednostkami strategicznemi. Pewną jednak znaczną część tychże Bułgarya musi zostawić na granicy dunajskiej, przynajmniej do tego czasu, dopóki się nie wyklaruje stanowisko Rumunii. A więc przeciwko tureckiej koncentracyi koło Adryanopola może się skierować najwyżej **230.000.**

Dalej idzie **Serbia**, na zachodniej północy, opierająca swe wojsko również na powszechnej służbie wojskowej. Roczny kontyngent rekruta 20.000, stan pokojowy 5050 oficerów, 27.000 żołnierzy, 5000 koni. Serbia chciałaby uruchomić przeciwko Turcyi 300 tysięcy. Jest to jednak niemożliwe, gdyż Serbia jest zagrożoną przez Austryę, i musi z tem się liczyć. To też na plac boju z Turcyą może wysłać tylko do **120.000.** Materyał wojenny i wykształcenie są gorsze, niż w Bułgaryi, jednak nadają się do spółczesnych operacyj wojennych.

Co do **Grecyi**, to jej nadające się do użytku wojsko wyniesie powiedzmy **50.000.** Turcya z tem wojskiem nie będzie miała chyba za dużo trudności. W r. 1897 Grecya z największem naprężeniem powołała pod broń 4% ludności.

W Czarnogórze milicya jest fanatyczną i dzielną. — Od 18 do 62 roku życia nosi broń i znakomicie zna ścieżki i przejścia grzniczne. Do ofenzywy można będzie użyć od **30.000** do 40.000.

Tak wyglądają siły sprzymierzeńców, według wojskowego współpracownika „Berl. Tagebl.". Przejdźmy teraz do **Turcyi.**

Warunki mobilizacyi w Turcyi również nie są najlepsze. Jakkolwiek gruntowna reforma wojskowa w Turcyi przedsięwzięta w r. 1909 jest nieskończona, to jednak armia turecka, która wystąpi na wojnę (**450.000**) jest wielkiej wartoci. W czynnych oddziałach (Nizamy) liczy 14 korpusów oraz 5 dywizyj samodzielnych. W landwerze (Redyfy) Turcya może wystawić 40 dywizyj I klasy i 19 II klasy.

Przeciwko Bułgaryi na razie będą mogły wystąpić 4 korpusy. Dardanele będą strzeżone przez V. dywizyę, Smyrna — przez VI. W Macedonii stoją dalsze 4 korpusy i 3 dywizye.

Piechota, która odgrywa w wojsku tureckiem oczywiście główną rolę, jest uzbrojona w mauzery modelu z r. 1890. Niektórzy uważają tę broń za przestarzałą; wojskowy jednak współpracownik „Frankf. Ztg." uważa ją za zupełnie wystarczającą. Artylerya w ostatnich czasach została znacznie ulepszona. Jest uzbrojoną w 3 calowe szybkostrzelne armaty Kruppa i podzieloną na baterye po 4 działa, co umożliwia jej szybkie ruchy. Kawalerya jest doskonałą; jedyna wytpliwość, czy znajdzie się dość koni dla rezerw. Flotę swoją wojenną Turcya również może użyć przeciw Bułgaryi, która posiada tylko parę kanonierek.

A więc — wywodzi „Berl. Tagebl." — jeśli odliczymy nawet na razie III. i IV. okręgi inspekcyjne (Armenia, Kurdystan, Mesopotamia), to i wówczas Turcya będzie rozporządzała siłami znacznie większemi, niż każdy wróg poszczególny. I przynajmniej na początek wojny szanse Turcyi stoją dobrze. Musimy bowiem przy wszelkich obliczeniach i kombinacyach brać zawsze pod uwagę to, że siły sprzymierzonych państw są rozrzucone.

„Frankf. Ztg." przychodzi do jeszcze bardziej optymistycznych wyników — dla Turcyi. Coprawda, powiadają, że Turcya musi bronić szerokiej linii strategicznej poprzez cały półwysep bałkański i do tego z tyłu jest zagrożoną przez Greków. Lecz za to Turcya ma armię skoncentrowaną; materyał wojskowy ma znacznie lepszy; u przeciwników zawsze będą pewne tarcia wewnętrzne, zazdrość i t. p.; armia przeciwników jest niejednolita — pod względem dyscypliny, wykształcenia itd. Fanatyzm czyni z Turka najniebezpieczniejszego przeciwnika, jaki się tylko da pomyśleć i udziela mu tego spokoju klasycznego, który tak potrzebny jest strzelcowi. Co może dać żołnierz turecki w defensywie, pokazały podczas wojny rosyjsko-tureckiej Plewna i Szypka. „Frankf. Ztg." oblicza wojsko tureckie — nizamy, redyfy, pospolite ruszenie itd. — na **1,100.000** głów. W razie zaś wybuchu wojny Turcya odrazu wystawi do 350 tysięcy.

Wprawdzie niektórzy inni pisarze wojskowi obliczają szanse Turcyi mniej korzystnie. Znany np. rosyjski publicysta wojskowy G. W. Michajłowskij w dzienniku „Russkoje Słowo" przychodzi do wniosku, że Turcya na razie może ruszyć przeciw Bułgaryi tylko do 212.000 wojska, wobec czego przewaga ma być na stronie Bułgaryi, zwłaszcza pod względem artyleryi i dopiero gdzieś po miesiącu i dłużej, gdy Turcya sprowadzi posiłki z najbliższych punktów Małej Azyi, oraz z Damaszku, Anatolii i Syryi siły mogą się zrównać lub nawet przeważa będzie po stronie tureckiej. Wobec tego Bułgarya ma działać szybko.

Wszyscy, jak widzimy, zgadzają się z tem, że główną trudnością dla Turcyi będzie mobilizacya. Zawarcie pokoju z Włochami umożliwia jednak Turcyi przywożenie posiłków z Azyi morzem i w ten sposób ogromnie ułatwi czynności mobilizacyjne.

Możemy więc przyjść do wniosku, że szanse Turcyi stoją dobrze. Najwięcej będzie zależało od szybkiej mobilizacyi, energicznej akcyi i umiejętnego wykorzystania braku koncentracyi sił przeciwników.

Zbojkotowany parlament.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh, objąwszy po chorobie kierownictwo polityki wewnętrznej, wraca do swych starych nawyczek, mianowicie do jak największego zbagatelizowania parlamentu, którego źródło istnienia: powszechne prawo głosowania jemu, najzaciętszemu tego prawa wrogowi, nie może być sympatyczne. Mimo ciężkiego położenia zewnętrznego, mimo zaostrzenia się sytuacyi w Czechach, mimo pogłosek o przesileniu w łonie gabinetu, p. hr. Stürgkh odkłada zwołanie parlamentu na 22 b. m. i to na krótki tylko czas, bo w listopadzie ma się odbyć druga serya delegacyi, tym razem w Budapeszcie.

Jeżeli pominie się politykę zagraniczną, na którą parlament nie ma żadnego wpływu, to pozostaje jednak tyle ważnych spraw, że nawet gabinet urzędniczy powinien zwołać parlament, choćby dla podzielenia się z nim odpowiedzialnością. W czasie przedługich feryj przybyło tyle komplikacyj, że tylko parlament byłby w stanie znaleźć jakieś wyjście, ale rząd bojkotuje parlament, nie pozwala mu pracować, a potem w usłużnej prasie obwinia parlament o brak chęci i zdolności do pracy. W międzyczasie narobił minister sprawiedliwości dr Hochenburger nowych kwasów przez wydanie do sądów rozporządzenia, uważanego przez Czechów za krzywdę narodową, a będącego w istocie zamachem na niezawisłość sędziowską. Rozporządzenie to, osłabione nowem rozporządzeniem, pogorszyło szanse ugody czesko-niemieckiej, a sytuacya zaostrzyła się w tym stopniu, że mówią o dymisyi Hochenburgera jako jedynej możliwości nawiązania nowych nici między obu narodami.

Zbliża się też do końca rok, w którym państwo żyło o prowizorycznym budżecie. Jeżeli parlament zbierze się nawet z końcem października, to po odliczeniu przerwy listopadowej na delegacye pozostanie mu zaledwie kilka tygodni czasu tak, że znowu nie będzie mowy o uchwaleniu budżetu. Rząd będzie znowu wywierał presyę na parlament o uchwalenie prowizoryum, a jaki skutek taka gospodarka wy-

---

W. DOROSZEWICZ.

DEKADENT.

2

(Ciąg dalszy).

— A jakże! A jakże! Na pamięć wykułam artykuł Maksa Wołoszyna o mężu pani. Sama myśl o tak znakomitym dekadencie, jak Wywiertow, to jasny promień w mojem szarem życiu kuponów i kopiejek! Chce pani, to wypowiem jej cały ustęp z tego artykułu.

Pani Wywiertowa uśmiechnęła się jakimś nieokreślonym uśmiechem.

Pani Markowa poczęła recytować, jak dobrze umianą lekcyę, artykuł Wołoszyna:

— „Na twarzy Wywiertowa złota maska egipska, we włosach został popiół z całopalenia. Ma już dwa tysiące lat. Poznałem go, pamiętam, w Aleksandryi. Było to w dzień święta wyuzdanej bogini Kobrokormy. Zrzuciwszy odzież, skakaliśmy przez ołtarz, ku wielkiemu zgorszeniu kapłanów. Dziś jeszcze zmartwiałe nogi Wywiertowa zachowały dawniejszą żywotność i siłę. On i dziś skacze — bezwstydnie piękny, goły jak bóg — skacze przez ołtarze ku przerażeniu kapłanów". Jakże nie znać takiego człowieka. Ciekawy jest bardzo! Dziś, proszę pani, jedynie dekadenci poważnie się zapatrują na stosunek mężczyzny i kobiety. Tylko oni myślą o życiu. Inni mężczyźni tylko politykę i politykę mają w głowie. Wiecznie się od nich słyszy: „partya" lub „przywódca". Przyjemnego nic. Tylko dekadenci, powtarzam, są tak namiętni, że nawet do mężczyzn skierowują swoje afekty. Na samą myśl o tem dusza w kobiecie wyje.

Brunetka przysunęła się bliżej i zniżywszy głos, zapytała:

— Nieziemskie rozkosze pani zapewne przeżywasz. Szczęśliwa! Żoną dekadenta być!...

Blondynka ze złością odpowiedziała:

— To też na myśli miałam, kiedy postanowiłam zostać jego żoną. Cóżby innego? Czytając jego poezye, mało po ścianach nie łaziłam. Miałam wtedy dwadzieścia dwa lata i byłam bardzo rozpieszczona. Czytam jego poezye i rady sobie dać nie mogę. Pfu, do dyabła! Coś niepojętego — duszę szarpie i krew rozpala. Poznaliśmy się. Kiedy mi się oświadczał, zgrzytał zębami. Przyjęłam go — znowu zgrzyta. „Ja cię — powiada — napoję rozkosznemi męczarniami Belzebuba. Będziesz — powiada — moją Prozerpiną. Wiesz, kto to była Prozerpina? Wiesz, że ją Pluton, bóg piekła"... Kiedy wymówił: „bóg piekła", wytrzeszczył tak strasznie oczy, że mało nie zemdlałam. „Pluton, bóg piekła, porwał Prozerpinę do swego podziemnego państwa. Ja cię zbrodniczą miłością kochać będę — powiada. — Piekielnym ogniem spalę". No, i poszłam za niego.

— A cóż rodzice?

— Matka trzy razy chciała mnie wykląć. — „Pójdę na policyę i każę go aresztować" — odgrażała się. Pani wie, jak to u nas w sferze kupieckiej: dzieci się bardzo kocha i jak tylko coś im zagraża, zaraz rodzice do policyi się udają. Chciała więc matka, aby mego narzeczonego usunięto z miasta w przeciągu 24 godzin.

Brunetka ze współczuciem kiwała głową.

— „Obdartus, łachmaniarz! — wymyśla mama. — Bandyta! Dobiera się do posagu kupcównej". On jednak i z mamą sobie poradził: nastraszył ją. „Jeśli mi pani odmawia swego głupiego błogosławieństwa — powiada — to ja córkę pani uwiodę. Zanurzymy się w otchłań hańby i jawnie przed całym światem w grzechu i rozkoszy żyć będziemy! Prawda, Polikseno? (Wtedy mnie Polikseną nazywał — niby tę starożytną). A ja, płacząc, potwierdzam: „Prawda! W grzechu żyć będziemy, jeśli mama nie pobłogosławi! Ja chcę w wiecznych męczarniach i rozkoszach życie z nim, z dekadentem, przeżyć. Pobłogosław, mamusiu". „Pobłogosław pani na mękę wieczną, na mękę rozkoszy" — dodaje on. — Matka popłakała, wreszcie splunęła i dała swoje błogosławieństwo. „Pańskie szczęście — mówi mama — że ojciec nie żyje. Nieboszczyk miał twardą pięść, a ja nie mam pięści, więc bierz pan córkę i jej posag".

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

wiera na finanse państwa, o tem mógłby coś powiedzieć minister skarbu Zaleski.

Z końcem bieżącego roku upływa też moc obowiązująca zreformowanego regulaminu. Już dwa razy przedłużono go prowizorycznie na jeden rok i mimo wyboru specyalnej komisyi regulaminowej i w tym roku nie będzie już czasu na uchwalenie nowego regulaminu tak, że po raz trzeci uchwali się prowizoryczne przedłużenie reformy. I w tym wypadku szkoda spłynie na parlament, który chce uchwalić nowy regulamin, ale nie ma na to czasu, bo rząd nie zwołuje go. Całą wogóle jesień marnuje się na sejmy i delegacye, a o parlament rząd zupełnie się nie troszczy.

A tu zbliżają się dla państwa i dla ludności ciężkie czasy. Już znowu mówią, że w listopadowej sesyi delegacyi minister wojny postawi żądanie uchwalenia 250 milionów na zbrojenia. Wprawdzie dopiero przed 10 dniami oświadczył generał Auffenberg, że „nie myśli“ o nowych żądaniach, ale wydarzenia bałkańskie widocznie naprowadziły go na inne myśli. Zdaniem rządu parlament istnieje tylko dla uchwalenia rosnących żądań nienasyconego militaryzmu.

Na co innego rząd nie daje czasu parlamentowi, który będzie się musiał energicznie bronić przed systematycznem dążeniem rządu do zdegradowania go i odebrania mu należnego wpływu.

KRONIKA.

Wtorek 8 października.

Nowiny krakowskie.

Szkoła nauk społeczno-politycznych rozpoczyna z dniem 28 b. m. drugi rok swego istnienia. Wobec powodzenia, jakiem cieszyły się urządzane tamże wykłady w roku ubiegłym, zarząd oparł naukę na następujących zasadach:

1. Wykładane będą przedmioty z zakresu socyologii, prawoznawstwa, ekonomii i polityki społecznej, historyi powszechnej i polskiej, kładąc główny nacisk na wiek XIX. Wśród przedmiotów wykładowych pomieszczono w programie niewykładaną u nas nigdzie hygienę społeczną, pedagogię społeczną, oraz psychologię dla prawników.

2. Specyalny nacisk kładzie program na oświetlenie stosunków politycznych i ekonomicznych w trzech zaborach Polski, oraz na stosunek do państw zaborczych, a także na rozwój myśli społeczno-ekonomicznej polskiej.

3. Wykładane będą zasady socyologii, ekonomii, antropologii i etnografii.

4. Kurs szkoły rozłożony został na dwa lata. Rok bieżący stanowi kurs pierwszy dla nowo wstępujących słuchaczów. Ponieważ zaś żaden z wykładów roku zeszłego nie będzie powtórzony, słuchacze zeszłoroczni spotkają się z nowym dla siebie materyałem.

5. Świadectwa ukończenia szkoły otrzymywać będą słuchacze zwyczajni, po złożeniu prac piśmiennych i zdaniu colloquiów. Program drukowany otrzymać można w kancelaryi szkoły nauk społeczno-politycznych, Wolska 13, II. piętro (na prawo) od godz. 5 do 7. Zapisy na semestr zimowy już się rozpoczęły.

Uroczysty poranek ku czci Lassalle'a, urządzany staraniem komisyi oświatowej w Krakowie, odbędzie się nieodwołanie w niedzielę 13 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II. p.). Na program się złożą: śpiew „Lutni Robotniczej“, słowo wstępne, deklamacya, referat tow. Haeckera o Lassalle'u, gra na skrzypcach. Bilety po 20 h są do nabycia wieczorami w Związku oraz przy wejściu do sali.

Komisya wzywa towarzyszów i towarzyszki do licznego udziału w tym poranku, który zarazem będzie inauguracyą sezonu pracy oświatowej w Krakowie.

Loterya wystawy architektonicznej. Przyobiecane przez artystów-malarzy i rzeźbiarzy komitetowi loteryi fanty zaczynają obficie napływać. Najznakomitsi polscy mistrze pendzla i dłuta chętnie pospieszyli dać dowód życzliwego poparcia idei i celów wystawy architektonicznej. Nazwiska Jacka Malczewskiego, Wojciecha Kossaka, Antoniego Madeyskiego błyszczą w pierwszym szeregu wspaniałych dzieł, które przypadną w udziale szczęśliwym posiadaczom losów przy ciągnieniu dnia 15 b. m.

Z Uniwersytetu. Uroczyste otwarcie roku szkolnego 1912/13 odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 10 rano w auli uniwersyteckiej. Uroczystość rozpocznie się sprawozdaniem ustępującego rektora prof. dra Szajnochy z czynności w ubiegłym roku szkolnym, poczem nastąpi wykład inauguracyjny nowego rektora prof. dra Zolla (jun.) p. t. „Z pracowni sędziego cywilisty“.

O elektrownię miejską. Dziś o godz. 5 wieczór odbędzie się posiedzenie miejskiej komisyi gazowo-elektrycznej, na którem ma po wysłuchaniu znawców zapaść decyzya, czy elektrownia miejska ma być rozszerzoną, czy też miasto będzie pobierało prąd z elektrowni centralnej w Sierszy lub Jazowsku.

Sprawa hr. Starzeńskiego. Wczoraj na sesyi wyższego sądu krajowego uchwalono zatwierdzić zarządzenie sędziego śledczego, zawieszające areszt śledczy nad hr. Starzeńskim za zamach rewolwerowy na p. Rippera.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych toczyła się dziś rozprawa przeciw Janowi Koźlakowi i Maryi Ożóg z Prokocima o nałogową kradzież. Oboje byli już za kradzież kilkakrotnie karani, a ostatnią kradzież popełnili w maju na jarmarku w Krzeszowicach.

Wyrok zapadnie po południu.

Konkurs zapaśniczy w teatrze Nowości rozpoczyna się we środę 9 października. Do konkursu zgłosiło się wielu zapaśników polskich i zagranicznych, między innymi: John Binning, niemiecko-amerykański Samson; Solar, szampion Europy; Gabryel Lasartesse, inżynier, szampion zapaśników średniej wagi; Winter, szampion Stutgardu; Sandor Jarosiński, szampion Litwy; Li-Chung-Po, szampion Chin; Van der Bergen, Holandya; Szwab, Wiedeń; Babist Lenze, Alzacya i Lotaryngia; Paxon, Ameryka; Gera, Szwajcarya; Sternberg, szampion żydowski; Wiedemann, Tyrol; Goldbuch, Czechy, i wielu innych. We środę walczą w pierwszą parę John Binning contra Szwabowi, Solar contra Winterowi.

Bezpieczeństwo publiczne na ul. Morgensterna po przyłączeniu tej dzielnicy do Wielkiego Krakowa pozostawia bardzo wiele do życzenia. Obywatele tamtejsi zdani są na łaskę i niełaskę rozmaitych wyrzutków i szumowin, które grasują tam bezkarnie w dzień i w nocy, budząc w nocy awanturami pomęczonych całodzienną pracą ludzi, lub zaczepiając wracających do domu tamtejszych mieszkańców. Czy mają się oni imać samoobrony i czy naprawdę niema na to żadnej rady? Policya krakowska, masowo występująca w paradzie z powodu wszelkich naszych zebrań i zgromadzeń, nie ma widocznie czasu postawić tam stałego posterunku, zaniedbując tę dzielnicę zupełnie. Obowiązkiem magistratu jest wglądnąć w te opłakane stosunki i im raz stanowczo zaradzić. Płacąc podatki, mają obywatele prawo domagać się spokoju i bezpieczeństwa, oraz dostępu do swoich mieszkań. Sprawy tej nie spuścimy z oka, aż do pomyślnego załatwienia słusznych żądań tamtejszych mieszkańców.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykład p. K. Czapińskiego o „Peer Gyncie“ Ibsena (z okazyi premiery w teatrze miejskim) odbędzie się w lokalu Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16) w piątek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem. Bilety na miejscu.

Na Dom Uniwersytetu ludowego złożyli pracownicy Zakładu Rolniczego 5 K 80 h.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Trzeba umrzeć, aby żyć“.
Środa: „Intryga i miłość“ (popularne).
Czwartek: „Trzeba umrzeć, aby żyć“.
Piątek o godz. 6 wieczorem: Wieczór Skargowski.
Sobota: „Peer Gynt“, poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena, przekład J. Kasprowicza, muzyka Edwarda Griega.
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Peer Gynt“.
Poniedziałek: „Peer Gynt“.

Nowiny lwowskie.

Dwie miarki. Od dwóch tygodni do znudzenia powtarzały wszystkie lwowskie dzienniki ogromnej wagi wiadomość, że odbyć się ma „kongres“ „socyalistycznej“ partyi „Poalej Syon“, a gdy rozpoczęły się obrady, znów wszystkie dzienniki zamieściły łokciowe sprawozdania z obrad, zamieszczając bardzo szczegółowo sprawozdanie z działalności tej partyi, z wyliczeniem fantastycznej ilości zgromadzeń „ludowych“. I tak odbyło się w okresie sprawozdawczym aż 142 zgromadzeń, z tego **153** (!) w sprawie konskrypcyi, a równie wielka ilość w sprawie wyborów do Rady państwa i sejmów; sprawozdawcy lwowskich dzienników nie zauważyli tej palestyńskiej arytmetyki i na myśl im nie przyszło, że w całej partyi znajduje się kilku zaledwie ludzi, mających do Rady państwa prawo głosowania, że więc „równie“ wielka ilość zgromadzeń „ludowych“ byłaby zgoła zbyteczną. W dosłownem brzmieniu podano rezolucyę „kongresu“ w sprawie sejmowej reformy wyborczej i wszystkie inne uchwały. Ta „sumienność“ wobec grupki młodzieńców poalej-syonistycznych dziwnie odbija od niezwykle troskliwego przemilczania najpoważniejszych manifestacyj i akcyj politycznych, urządzanych przez naszą partyę. Burżuazyjne szmoki nigdy jakoś dojrzeć nawet nie mogą tysięcznych tłumów robotniczych, ani dowiedzieć się nie umieją o doniosłych akcyach parlamentarnych, ale dojrzeli kongres poalej-syonistyczny i skrzętnie zanotowali ich 142 zgromadzeń „ludowych“ z tego aż 153 w sprawie konskrypcyi. Nic też dziwnego, że czytelnicy tych sumiennych dzienników mają tak wyczerpujące wyobrażenie o tem, co się w kraju dzieje. Nawet narodowe „Słowo polskie“ znalazło miejsce na sprawozdanie z syonistycznego zjazdu, podczas gdy dla polskiego ruchu robotniczego nigdy jakoś najskromniejszego kącika znaleźć nie umie, chyba, że chodzi o kalumnie i oszczerstwa. Wtedy dla polskiego socyalizmu mają burżuazyjne pisma tyle miejsca, ile dla opiewania potęgi syonistycznych „socyalistów“. Syonizm jest przecie piewcom solidarności narodowej zawsze jeszcze milszy, niż polski socyalizm!

Zgromadzenie pocztowców. W niedzielę odbyło się zgromadzenie delegatów organizacyi urzędników i funkcyonaryuszów pocztowych w sprawie utworzenia krajowego związku wszystkich funkcyonaryuszów pocztowych. Po omówieniu położenia wybrano komisyę statutową, złożoną z 12 osób, i powzięto jednomyślnie uchwałę, by na 1 grudnia b. r. zwołać do Lwowa ogólno-krajowy wiec pocztowy w sprawie uchwalenia statutów związku. Tenże miałby na celu pogłębić solidarność zawodową wśród pokrewnych organizacyj, ustalać i opracowywać żądania poszczególnych stowarzyszeń, a przedewszystkiem zastępować jednolicie wszystkie organizacye przed parlamentem i krajowemi jakoteż centralnemi władzami.

Towarzystwo dla zwalczania gruźlicy donosi, że aby umożliwić jak najszerszym warstwom korzystanie z ordynacyj lekarskich, pomnożono liczbę godzin ordynacyjnych tak, że oprócz dotychczasowych godzin (wtorek i piątek od godz. 1—2 po południu) odbywają się bezpłatne ordynacye dla ubogich, piersiowo chorych, począwszy od 15 bm. także w poniedziałek od godz. 7—8 wieczór i w niedzielę od 12—1 w południe (ul. Brajerowska 8, oficycy, lokal Kasy chorych m. Lwowa). Sanatoryum ludowe w Hołosku, otwarte w roku bieżącym przez całą zimę, przyjmuje chorych zagrożonych gruźlicą. Chorzy, którzy zamierzają ubiegać się o przyjęcie, winni zgłosić się w dniach i godzinach wyżej wymienionych w ambulatoryum przy ul. Brajerowskiej i poddać się wstępnemu badaniu lekarskiemu. Decydującem o przyjęciu jest orzeczenie lekarza, prowadzącego ambulatoryum. W sanatoryum jest obecnie kilka miejsc wolnych. Jak w wielkich sanatoryach zagranicznych miejsca są tylko płatne — opłata minimalna, bo wynosząca tylko 4 K dziennie.

Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie zamierza urządzać w miesiącach zimowych co czwartku pogadanki dyskusyjne o aktualnych sprawach, tyczących się przemysłu rękodzielniczego.

W miesiącu październiku b. r. zagajają pogadanki: we czwartek 10 b. m. dr Wacław Łobaczewski, wicesekretarz Izby handlowej i przemysłowej, na temat: Ograniczenia pracy w rękodziele; we czwartek 17 b. m. Juliusz Skarkel, sekretarz Izby stowarzyszeń przemysłowych, na temat: O uczniach rękodzielniczych; we czwartek 24 b. m. Hilary Hoszowski, c. k. instruktor ministerstwa handlu dla stowarzyszeń przemysłowych, na temat: O uzupełniających szkołach przemysłowych; we czwartek 31 b. m. prof. dr Broda, generalny sekretarz międzynarodowego instytutu badań społecznych, na temat: Wyniki ubezpieczenia społecznego.

Początek każdej pogadanki o godz. 7½ wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Defraudacya na kolei. Do prokuratoryi zgłosił się jeden z funkcyonaryuszów lwowskiej dyrekcyi kolejowej i zeznał, iż sprzeniewierzył poważniejszą kwotę. Oddano go do aresztu i rozpoczęto dochodzenie. Nieszczególne panują porządki w państwie p. Rybickiego, skoro w przeciągu krótkiego czasu wychodzi na jaw trzecia już defraudacya w dyrekcyi, a śledztwo o kradzieże w magazynach toczy się wciąż jeszcze.

Samobójstwo z powodu wydalenia z pracy. W poniedziałek rano usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru Władysław Motek, liczący 15 lat, który był zajęty jako chłopiec w Towarzystwie eskontowem. Powodem targnięcia się na życie ma być wydalenie z posady. Stan samobójczy jest groźny.

Znów ofiara lwowskiego budownictwa. W poniedziałek rano na budowie przy ulicy Kordeckiego l. 42 wydarzył się wypadek, który prawdopodobnie pociągnie za sobą jeszcze jedną ofiarę z życia robotniczego. Z rusztowania II piętra spadł cieśla Piotr Piłat, liczący lat 42 i złamał kręgosłup i obojczyk. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Środa: „W gołębniku“.
Czwartek: „Borys Godunow“.
Piątek: „Marya Magdalena“ Fryderyka Hebbla.
Sobota po południu: „Eros i Psyche“.
Sobota wieczór „Madame Butterfly“.
Niedziela po południu: „Hrabia Luksemburg“.
Niedziela wieczór: „W gołębniku“.
Poniedziałek: „Marya Magdalena“.
Wtorek: „Kuglarz“, opera w 3 aktach, słowa M. Lena, muzyka J. Masseneta.
Środa: „Grube ryby“.
Czwartek: „Kuglarz“.

Z kraju.

Wiec nauczycielski w Bochni. Piszą nam z Bochni: W niedzielę odbył się tu wiec nauczycielstwa z całego powiatu. Udział był bardzo liczny tak, że sala „Sokoła“ była szczelnie zapełniona.

Z zaproszonych posłów przybył p. Maiss, zaś pp. Górski, Goetz, Korytowski i Ruebenbauer przysłali usprawiedliwienie ze steoretypowemi słowami „sympatyi“ dla postulatów nauczycielskich.

Przewodniczyli obradom pp. Jarzyna, Nowakówna i Sołka, referowali zaś pp. Pałka i Grabowiecki. Z referatów i dyskusyi przebijała nuta goryczy i oburzenie pod adresem kastowego sejmu, który miast spełnienia wobec nauczycielstwa obowiązku sprawiedliwości ma dla niego tylko słowa „sympatyi“ i szczodre... obietnice.

To też nauczycielstwo, nauczone doświadczeniem, nie przywiązuje żadnej wagi do tych obietnic, a z postępowania posłów wysnuje odpowiednie konsekwencye.

Rezolucye w sprawie regulacyi płac przy 30 procentowem poparciu przez państwo, zmiany § 55 ustawy państwowej, pragmatyki służbowej i urzędzenia wiecu w Wiedniu, uchwalono z zapałem jednomyślnie.

Z Żywca piszą nam: Od dłuższego czasu stara się grono poważnych obywateli Żywca i Zabłocia o rozszerzenie tutejszego dworca towarowego. I słusznie. Pod względem przemysłowym rozwija się ta część kraju w dość szybkiem, jak na galicyjskie stosunki tempie, a dworzec pozostaje jeszcze ten sam. Nietylko, że brak jest już samego dojazdu do dworca kolejowego, ale brak jest prawie zupełny toru, na którymby mogły stanąć wozy mające być załadowane. Kilkakrotnie już zwracali się tutejsi przemysłowcy z prośbami i przedstawieniami do c. k. dyrekcyi kolei, ale ich podania nia nie odniosły dotychczas pożądanego skutku. Wkońcu postanowiono zwrócić się o poparcie tego słusznego żądania do posłów socyalistycznych. Odesłano tow. Klemensiewiczowi memorandum do dyrekcyi kolei, podpisane przez tak poważne firmy tutejsze jak: Papiernia, fabryka Braci Wróbel, cegielnia Sanetry i miejska, Rübnera, Patzaua, Fuhrmana, centrala elektryczna arcyksiążęca i w. i., tudzież przez gminy Zabłocie, Pietrzykowice, Leśna, Sienna, Lipowa, Słotwina, Radziechowy. Sądzimy, że sprawa oddana została w dobre ręce i wkońcu poznają i tutejsi obywatele, że prawdziwą pomoc może im przynieść tylko nasza partya.

Sprostowanie urzędowe. Nst 2027/12. Do Szanownej Redakcyi czasopisma „Naprzód“, organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej, w Krakowie, ul. Filipa 11.

Stosownie do żądania c. i k. wojskowego zarządu magazynów zaopatrzenia w Rzeszowie upraszam Szanowną Redakcyę odnośnie do artykułu z napisem „Pod adresem komendy“, zawartego w nrze 191 czasopisma „Naprzód“ z dnia sobota 24 sierpnia 1912, o umieszczenie w najbliższym numerze w myśl przepisu § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 Dz. pp. Nr 6 ex 1863 następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że urzędnicy magazynu wojskowego w Rzeszowie, a to: nadoficyał Piotr Podsadecki i akcesista Adolf Steinwender obchodzą się ordynarnie z robotnikami stanu cywilnego w tym magazynie zatrudnionymi. Nieprawdą jest, że robotników tych wyzywa się słowami: psy Polaki, świnie, złodzieje itp. Nieprawdą jest, że robotników pracujących w tymże magazynie przez lat 20 przeznacza się do robót ciężkich, każąc im nosić worki ze zbożem po schodach na I piętro za nędzną płacę 2 koron 40 hal. dziennie.

Natomiast prawdą jest, że robotników tych nigdy się nie wyzywa. Nadoficyał Piotr Podsadecki z powodu zatrudnienia w biurze nie wchodzi wogóle nigdy w styczność z robotnikami. Starszych robotników używa się do lżejszych robót, jak np. do zamiatania, robienia porządków, trzepania worków itp.“

Kraków, dnia 5 października 1912. C. k. radca dworu i pierwszy prokurator państwa Doliński.

Ze świata.

Z tajemnic dworu bawarskiego. Z Monachium donoszą:

Mówią tu głośno o skandalu w rodzinie królewskiej. Mianowicie wnuk regenta ks. Luitpolda, ks. Jerzy, który w lutym ożenił się z Izabellą austryacką, córką arcyksięcia Fryderyka, rozwodzi się z żoną. Słychać, iż uciekła od niego i podała za motyw, że znieść go nie może. O pogodzeniu się zwaśnionych małżonków niema już mowy. Sprawa ta zrobiła tem większą sensacyę, że dopiero w kwietniu odbywali oni pompatyczny i tryumfalny wjazd do Monachium. Ks. Jerzy jest powszechnie nielubiany w Monachium z powodu swego gwałtownego charakteru, niesłychanej wyniosłości, bezprzykładnej u Wittelsbachów, oraz z powodu wybitnej roli politycznej w duchu reakcyjnym, jaką tu odgrywa. Przed kilku miesiącami miał on wielką mowę w Radzie państwa (w wyższej Izbie bawarskiej) za wprowadzeniem Jezuitów. Przemawiał zarazem wyraźnie przeciw rządowi.

Mówią, że ks. Jerzy zdradzał swą żonę. Z drugiej znowu strony opowiadają sobie pocichu, że ks. Franciszek Józef bawarski, zmarły tu nagle przed dwoma tygodniami na zakaźny paraliż mleca pacierzowego, 24 letni, piękny i wytworny sportsman, człowiek ogromnie popularny z powodu swoich demokratycznych obyczajów, naprawdę umarł jakoby śmiercią nienaturalną i jakoby należał do wielbicieli księżnej Jerzowej. Fakt jest, że rozchorował się w sobotę, a w poniedziałek rano już nie żył. Pierwsze biuletyny wydano w niedzielę wieczorem. Przypisano mu chorobę niesłychanie rzadką. W każdym razie śmierć jego miała wiele tajemniczości.

TELEGRAMY

z dnia 8 października.

Zwołanie Rady państwa.

Posiedzenie prezesów klubów.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się narada konwentu seniorów Izby posłów pod przewodnictwem prezydenta Sylvestra, z udziałem hr. Stürgkha i ministra Zaleskiego. Uchwalono zwołać Radę państwa na **22 b. m.** z porządkiem dziennym: Załatwienie ustawy o epidemiach. Na pierwszem posiedzeniu rząd przedłoży budżet na rok 1913.

Poseł Koroszec oświadczył, że nie może poczynić żadnych zapewnień, co do programu prac ze względu na sytuacyę w Chorwacyi.

Poseł tow. Daszyński oświadczył, że o załatwieniu reformy finansowej nie można myśleć przed zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania do Sejmów i domagał się przyśpieszenia rozpraw nad nowelą kanałową.

Hr. Stürgkh polemizował z wywodami posła tow. Daszyńskiego i posła tow. Seitza, który przemawiał w tym samym duchu, co poseł tow. Daszyński. Hr. Stürgkh oświadczył, że wcześniejsze zwołanie Rady państwa nie było możliwe ze względu na sesyę niektórych Sejmów. Termin przyszłej sesyi delegacyjnej nie jest jeszcze ustalony, ale nie jest wykluczone, że delegacye zbiorą się 4 listopada na nową sesyę.

Minister skarbu Zaleski zapowiedział, że oprócz budżetu na rok 1913 wniesie półroczne prowizoryum budżetowe na rok 1913 i prosił o rychłe załatwienie budżetu i przedłożeń finansowych.

Rabunek 10.000 rubli.

Łódź. Na Rynku napadli trzej bandyci na kantorzystkę fabryki Leonharda i zrabowali jej 10.000 rubli. Jednego z bandytów ujęto i znaleziono przy nim 1500 rubli.

Napad na pocztę.

Tyflis. Wczoraj wykonano napad na pocztę. Sprawcy rzucili dwie bomby na wóz. Trzech policyantów i woźnica zabici, policyant i pocztylion ranni. Sprawcy zbiegli.

Walki w Persyi.

Teheran. Wedle nadeszłych informacyj Jarmuł Mohamed Khan padł w walce. Wojska rządowe zwyciężyły powstańców, którzy mieli 300 zabitych i rannych; 150 powstańców wzięto do niewoli.

Nowy rekord awiatyczny.

Biarritz. Lotnik D'Ancourt, który o godz. 6 rano wzniósł się w Valenciennes, wylądował o godz. 5½ wieczorem w Biarritz. Zdobył on rekord światowy odległości, a zarazem nagrodę „Pomery“.

Wojna bałkańska.

(Ostatnie depesze).

Konfiskata okrętów greckich.

Konstantynopol. Porta wydała polecenie, aby wszystkie dotąd niezajęte okręty greckie skonfiskowano. Kapitanowie tych okrętów wywiesili na nich flagę francuską.

Turcya daje reformy.

Paryż. Ambasador turecki notyfikował urzędownie, że Porta zamierza przystąpić do przeprowadzenia w wilajetach macedońskich reformy na podstawie umowy z mocarstwami z r. 1880.

Dentysta dr Ignacy Sandauer wyjechał na specyalne studya do Ameryki.

Klerykalna dwulicowość.

Tekst pobożny, a zdrożne anonse.

W nrze 225 podaliśmy kilka uwag prostujących, względnie kwestyonujących niektóre bądź bezkrytyczne, bądź tendencyjne twierdzenia o Skardze.

Z tych uwag wyłuskał niedzielny „Głos Narodu" jednę, co do której zdawało mu się, że ją zdoła sofistycznie podkopać... Mianowicie tę, gdzie, przeciwstawiając króla-bigota — szlachcie, która wolność wyznania przyzwyczaiła się wkluczać do swoich swobód — stawialiśmy pytanie, czy Skarga, opowiadając się za wzmocnieniem władzy królewskiej, nie działał raczej z pobudek kościelnych, niż patryotycznych?... Ze co do postępowania Skargi zawsze trzeba pierwej próbować klucza kościelnego, to chyba rzecz jasna wobec jego teoryi o większej wartości „ojczyzny wiecznej", niż „doczesnej".

„Głos Narodu" uważa za argument ogromnie zmyślny, uwagę, że Skarga, walcząc o wzmocnienie władzy królewskiej, nie mógł wiedzieć, czy następni królowie będą tak samo posłuszni podszeptom jezuickim, jak Zygmunt III.

Istotnie, argument ogromnie „zmyślny"...

Tylko skapcaniały osiołek w bajce zginął z głodu z nieświadomości, jaką wybrać strawę: czy siano, czy owies...

Żaden zaś działacz nigdy w życiu nie był w tej sytuacyi, iżby miał przyglądać się z założonemi rękami faktom, które dla jego działania są wielkiej wagi — na tej podstawie, że nie wie, co wybrać, nieświadom, czy warunki współczesne układać się będą tak samo i w przyszłości.

Zresztą, najelementarniejsza przenikliwość wskazywała, iż łatwiej będzie jezuitom opanować jeden dwór królewski, niż mnogość dworów możnowładczych i szlacheckich.

Z punktu widzenia kościelnego nie mógł więc Skarga inaczej postąpić, jak, stanąwszy po stronie króla.

Może nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, jak przedstawiał się ów król — narzędzie jezuitów, i czy on nie był też stroną, którą karcić należało.

„Król Zygmunt — czytamy u najtęższego znawcy XVII wieku Kubali („Szkice historyczne". Serya pierwsza) nie lubiał Polaków i Polski. Jako król elekcyjny czuł niższość swoją wobec innych monarchów i byłby chętnie zamienił całą Polskę na lichy skrawek ziemi, gdzieby dziedzicznie panował. Na dworze jego pełno było cudzoziemców lub zcudzoziemczałych Polaków; strój, mowa, obyczaj wszystko obce"... „Z całej rodziny królewskiej — czytamy dalej — tylko jeden królewicz Władysław przylgnął duszą i ciałem do narodu, za co go szlachta tak hojnie opatrzyła, że choć źle gospodarował, miał takie dochody, jakich mu każdy królewicz mógł pozazdrościć".

Ciekawem jest, iż właśnie ten królewicz, a późniejszy król Władysław, który uratował swoją polskość przy tym dworze — był równocześnie przeciwnikiem wszelkiej bigoteryi i fanatyzmu.

Natomiast brat jego, Jan Kazimierz, w całem tego słowa znaczeniu wychowanek jezuicki, późniejszy nowicyusz nawet tego zakonu „nie krył się z tem, że Polaków nienawidzi. Głośno pewnego razu powiedział, że woli patrzeć na psa, niż na Polaka. Tę niechęć do Rzeczypospolitej odziedziczył po ojcu i matce" (vide cytowane „Szkice" str. 8).

Rozumie się, iż absolutnie nie kładziemy tej niechęci do polskości, panującej przy dworze króla Zygmunta, na karb Skargi. Ale gdyby był wyżej cenił ojczyznę „doczesną" od „wiecznej" — to wszakże przy tym dworze trudnoby mu było się aklimatyzować.

Jak zaś dobrze umieli jezuici utrzymywać swoją pozycyę przy raz zdobytych dworach monarszych, świadczy fakt, iż za króla Władysława stanowiska kapelanów, spowiedników i t. d. zajmowali jezuici. A jak umieli się zwijać i maskować dowodzi fakt inny, iż gdy król zawrzał gniewem przeciw zakonowi, że ten przystał na wstąpienie doń Jana Kazimierza — bez zapytania o zgodę królewską — „O. Pstrokoński, spowiednik królewski i O. Wituski, świeżo przeznaczony do dworu królewicza Zygmunta, wystąpili z zakonu i pokazali się publicznie w bławatach. Za nimi poszli O. Revasina, kapelan królewski i inni" („Szkice" str. 42)...

Ale rozumie się, od organu księżych gospodyń nie możemy wymagać niczego innego, jak powtarzania ślepo tego, co na kongresie klerykalnym mówiono.

Natomiast wymagać możemy, ażeby ten organ klerykalny, udając świętoszkostwo w tekście nie uprawiał kuplerstwa w anonsach.

Stale się powtarza ten fakt, iż na zjazdach klerykalnych u nas pomstuje się na pornografię i stale się powtarza, iż po takim zjeździe „Głos Narodu" skwapliwie reklamuje w inseratach jakieś bogate cudzoziemskie damy, które „pilnie" chcą wyjść za mąż, nęcąc jakimiś wielkiemi posagami.

Pismo klerykalne, robiące handel z „sakramentu", zalecające swym czytelnikom towar, rozumie się, wielce podejrzany, „zleżały" — gdyż taki towar tylko szuka zbytu poza granicami — jest bądź co bądź czemś godnem satyrycznej chłosty.

A w dodatku w takim anonsie, umieszczonym właśnie w tym numerze 228, w którym „Głos Narodu" na nas napada, zachwaloną jest „pobożnym" aspirantom do stanu małżeńskiego jakaś Rosyanka.

Oto ów anons (z opuszczeniem adresu):

Kto poślubi

piękną, 28-letnią zamożną Rosyankę? Reflektuje się tylko na konkurentów, traktujących rzecz seryo, choćby i bez majątku. Zgłoszenia pod „Hymen"...

Dodamy, iż ów anons pojawił się po raz pierwszy nazajutrz po zakończeniu obchodu Skargowskiego w numerze, obliczonym na większy zbyt wśród uczestników zjazdu.

Czyby współwłaściciel „Głosu Narodu" ks. Radziwiłł, referujący po zjazdach klerykalnych o zadaniach katolickiej prasy, nie zechciał wpłynąć na swój dziennik, iżby takiego handelku zaniechał.

Sprawa chełmska.

Tarnogród i Biłgoraj.

Sprawa włączenia osady Tarnogród w gubernii lubelskiej do przyszłej gubernii chełmskiej została — jak donoszą z Petersburga — już zreferowana i odesłana do ministeryum spraw wewnętrznych.

Chełmskie bractwo prawosławne wystąpiło z projektem, aby Tarnogród przemianować na miasto powiatowe, zamiast Biłgoraja. Bractwo zaznacza, że w r. 1905 prawie cała ludność prawosławna Biłgoraja przeszła na wyznanie katolickie i obecnie jest to gniazdo katolicyzmu i polonizmu; tymczasem ludność prawosławna Tarnogrodu, wynosząca około 3000 ludzi, i okoliczne osady pozostały przy prawosławiu, które zapuściło tam mocne korzenie i przeniesienie władz powiatowych do Tarnogrodu będzie sprzyjało dalszemu rozwojowi prawosławia.

Charakterystycznem jest, iż ten Tarnogród, rzekomo tak gorliwie prawosławny, został, jak wiadomo, przez Dumę opuszczony w spisie miejscowości, mających być wyrwanemi z terytoryum Królestwa.

Bractwo prosi też, aby dla materyalnego podniesienia Tarnogrodu wybudowano szosę od komory celnej, odległej od osady o 4 wiorsty i szosę do Biłgoraja, długości 18 wiorst.

* * *

Przypomnieć się tu godzi, że w Tarnogrodzie 26 listopada 1715 zawiązana została konfederacya przeciwko Sasom.

August II, ciągle spiskujący przeciwko całości i wolności Rzpltej, po klęsce Karola XII pod Połtawą, zalał całą Polskę wojskami saskiemi, pragnąc niemi poprzeć zamiary swoje oddania Litwy wschodniej Piotrowi W., a Żmudzi i Prus królewskich Fryderykowi, resztę zamyślając zabrać dla siebie, jako król dziedziczny.

Zamiar ten nie doszedł do skutku, wojska jednak saskie dopuszczały się bezkarnie straszliwych gwałtów i nadużyć. Uciemiężona szlachta, przywiedziona do rozpaczy, zaczęła myśleć o ocaleniu i rwała się do broni. W województwach pozawiązywały się konfederacye, poczem postanowiono ogłosić konfederacyę generalną i w tym celu wyznaczono zjazd do Tarnogrodu w Biłgorajskiem.

Tutaj marszałkiem generalnym okrzyknięto Ledóchowskiego, podkomorzego krzemienieckiego, który rozwinął energiczną akcyę i wezwał Litwę do wspólnego działania. Zaczęła się niezwłocznie wojna z Sasami.

Konfederacya tarnogrodzka trwała do t. zw. Sejmu Niemego, który się odbył 31 stycznia i 1 lutego 1717 r.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu

Sennensieb-Kleinerowi,

kierownikowi kursów handlowych (Lwów, Krasickich 14), wyrażamy niniejszem nasze najszczersze podziękowanie za znakomite i bardzo sumienne przygotowanie nas do egzaminu buchalteryjnego, który zdaliśmy z bardzo dobrym wynikiem w c. k. Akademii handlowej: Bodekówna, Carewicz Michał, urzędnik „Dnistra", Ehrlich Józef, urzędnik c. k. kolei, Fränkel Karol, absolwent prawa, Glücksman Eliasz, urzędnik prywatny, Gottlieb Abraham, kand. adwokacki, Krawec Antoni, urz. pryw., Lehman D., Melnykówna Konstancya, Nykorak Mykoła, urz. pryw., Ocetkiewicz Jan, Reises Zygmunt, Weinfeld Leon, urzędnik prywatny.

Przegląd społeczny.

Żądania górników polskich na Śląsku pruskim. W niedzielę odbyło się na Śląsku 50 zgromadzeń górniczych polskich, na których domagano się 8 godzinnego dnia pracy z wliczeniem czasu na zjazd i wyjazd, polepszenia przepisów pracy itd. W rezolucyi, żądania te obejmującej, uchwalono uprosić zarządy kopalń, aby dały odpowiedź do 27 b. m. Również podniesiono żądanie, aby zarządy kopalń zaniechały popierania dążności germanizacyjnych przeciw robotnikom polskim. Wezwano także gminy do poczynienia zarządzeń przeciw strasznej drożyźnie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Konferencya wszystkich zarządów** organizacyj zawodowych odbędzie się we wtorek dnia 8 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku stow. robotniczych przy ul. Filipa 2. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

* **Szkoła partyjna w Krakowie** wkrótce rozpoczyna swe prace. Komisya oświatowa uprasza wszystkie związki i organizacye o jak najszybsze ułożenie list słuchaczy i słuchaczek. Niezależnie od tego mogą zapisywać się poszczególni towarzysze i towarzyszki. Zapisy przyjmują codzień w Związku tow. Hofman, Widliński i Siostrzonek. Program zostanie wkrótce ogłoszony. Pierwsze serye wykładów zostaną poświęcone programowi partyjnemu, historyi socyalizmu, związkom zawodowym, kooperatywom i t. d.

Komisya zwraca się do wszystkich towarzyszów, zwłaszcza do byłych słuchaczy szkoły, aby się starali o zapisywanie do szkoły odpowiednich kandydatów.

***Baczność asesorowie sądu przemysłowego w Krakowie!** W najbliższych dniach rozpocznie się kurs naukowy dla asesorów pod kierownictwem wybitnych prawników, zaproszonych przez zarząd stowarzyszenia. Każdy asesor powinien uczęszczać na ten kurs, jak również i inni członkowie związków zawodowych, którzy zechcą tak niezbędnemi wiadomościami wzbogacić swoją wiedzę. W tym celu uprasza zarząd krakowskiej grupy stowarzyszenia asesorów sądów przemysłowych w Austryi, aby tow. asesorowie i ci towarzysze, którzy zechcą uczęszczać na kurs, zgłosili się u tow. M. Bobrowskiego, podając swój adres.

* **Chór Robotniczy w Podgórzu** odbywa próby śpiewu każdego tygodnia we środy i piątki wieczór od godz. 7—8 dla chóru kobiecego, zaś od godz. 8—9½ dla chóru męskiego.

Wpisy do chóru kobiecego lub męskiego przyjmuje się chętnie w godzinach prób śpiewu w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego 11).

* **Baczność, kelnerzy i kucharze lwowscy!** We środę 9 października b. r. odbędzie się publiczne zgromadzenie w kawiarni „Royal“ o godz. 1½ w nocy z następującym porządkiem dziennym: 1. Stanowisko nasze wobec fatalnych stosunków, panujących w zawodzie naszym. 2. Sprawa organizacyi zawodowej. 3. Przedsięwzięcie akcyi celem uregulowania powyższych stosunków. 4. Wnioski i interpelacye.

Koledzy! Z powodu ważności sprawy jest powinnością każdego przybyć na zgromadzenie celem okazania naszej solidarności wrogom, którzy przez szereg wstecznych lat zgotowali nam fatalne stosunki!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. **Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).**